

4

KWESTIONARIUSZ.

8741

REFERA  
HISTORYCZNY

b. internowanego - więźnia w Z.S.R.R.

Feliks K A L I T A, st.sierz.,  
lat 42, podof.zaw.,  
ż o n a t y.

Będąc internowany na Litwie w obozie Wojtkuski pod Wilkomierzem, władze w Z.S.R.R. po okupacji Litwy zarządziły wydania wszystkich żołnierzy polskich, i dnia 11/VII.1940.r. wywieziono nas przez Wilno, Młodziecno, Minsk i Smolensk do obozu Pawliszczew-Bór około m.Juchnowa 250 km. na Pł.Zach. od Moskwy. Podróż b.cieżka, brak wody, duszność i ciasnota w wagonach.

Oboz mieścił się w zabudowaniach majątku dawniej należącego do ks. ORŁOWA. W niegdyś pięknym i okazałym pałacu - obecnie zniszczonym i odartym z wszelkich ozdób-mieszkał k-kt obozu i niektorzy politycy w kilku ocalałych pokojach.

Oboz nasz ściśle izolowano i nie dopuszczano do zetknięcia się z ludnością cywilną. Po dokonaniu szczegółowej rewizji umieszczono nas w budynkach i barakach. Nas było około 2700 osób, internowanych z Litwy i Łotwy. Budynki b.wilgotne i brak światła dziennego, ponieważ okna zasłonięte pryzkami. Ciasnota wielka.

Podzielono nas na "roty" po 100 ludzi, a znających język rosyjski naznaczono na starszych "roty". Sprawy tę zajmowały się N.K.W.D., którzy odnosili się do nas dosyć uprzejmie i na każdym kroku powtarzali po zbadaniu nas i wybraniu szkodliwych dla idei komunizmu, resztę puszczają do domu. Następnie skierowano nas do Łazni i po ostrzyżeniu, wykapaniu i dezynfekcji ubrania przydzielono nam kwatery. Po jakimś takim zainstalowaniu się, częściowo z własnej inicjatywy, a częściowo z nakazu zaczęła się praca nad uporządkowaniem rejonu i oczyszczaniu go z śmieci i chwastów.

Warunki higieniczne możliwe, co tydzień Łaznia z dezynfekcją i zmianą bielizny (którą praliśmy sami w urządzonej pralni).

Narodowość - polacy z b. małym procentem białorusinów, kilkunastu ukraińców, paru Żydów. Około 10% było podchorążych przeważnie rezerwistów, których przysłano do naszego obozu z obozu oficerskiego w Kozelsku.

Inteligencja (około 30%) składała się z nauczycieli, techników, urzędników państwowych i samorządowych, poza tym podoficerowie zawodowi (około 25%), a reszta szeregowcy, pracownicy fizyczni i mechanicy różnych dziedzin, oraz robotnicy i rolnicy. Stan moralny z małym odchyleniem na ogół dobry. Współżycie układało się dosyć dobrze - widak było pomaganie sobie wzajemne i podtrzymywanie słabszych na duchu. Charakterystycznym było, że w początkach pobytu w obozie, ludzie mniej umyślowo wyrobieni zwłaszcza robotnicy fizyczni i wiesniacy, zaczęli odgrazac się starszym podoficerom zawodowym, narzekac i krytykować na Rządy w Polsce, lecz gdy później się przekonali, że to co na "biesiadach" politycy im mówią jest fałszem - zrobili się najlepszymi patriotami polskimi. Natomiast paru inteligentów zwłaszcza z posród nauczycielstwa załamało się duchowo, a nawet stali się gorliwymi wyznawcami komunizmu i propagowali go przy każdej okazji, a także chodzili do tak zwanej przez nas "gminy" gdzie studjowali Marksa, Engelsa, historję komunizmu.

Życie w obozie plynęło dosyć jednostajnie; rano pobudka, sprawdzenie stanu, śniadanie i o godz. 8-mej odejście wyznaczonych do pracy "rot". Praca przypadała kolejno raz, a czasem dwa razy w tygodniu w rejonie obozu przy budowach. Oprócz wyznaczonych, chodzili codziennie do pracy zgłoszeni ochotniczo, zwłaszcza fachowcy jak: stolarze, cieśle, mechanicy samochodowi, slusarze i kowale. Poza tym grupa około 70 ludzi chodziła do lasu na wyrab drzewa. Ci co chodzili codziennie do pracy dostawali za to dodatkową kolację i 200 gr. chleba. Wynagrodzenia pieniężnego nikt nie otrzymywał. Walutą obozową był cukier i machorka, za które kolega od kolegi kupował potrzebne rzeczy.

8741

8741

Posiłki były wagiwane trzy razy dziennie: na śniadanie rzadka zupa, na obiad zupa i dwie łyżki stołowe kaszy, owsa lub ziemniaków, 800 gr. chleba, 20 gr. cukru (na rękę), dwie paczki machorki na dekadę. Dawał się odczuwać zupełny brak tłuszczów.

Ubranie i bieliznę gdy się porwała zamieniano. Zimą tym, którzy pracowali w lesie wydawano watowane bluzy i spodnie.

Życie kulturalne grupowało się w świetlicy gdzie były różne gry jak szachy, warcaby, domino, bilard oraz zorganizowane przez nas koncerty (śpiew i muzyka).

Badanie przez N.K.W.D. każdy z nas przeszedł naogoł spokojnie, były wypadki straszenia, że więcej rodziny nie zobaczy, jeżeli prawdy nie powie i t.p.

Odbываły się często tak zwane "biesiady" na których propagowano dobrodziejstwa komunizmu, parę razy na temat antyreligijny.

O Polsce jako o kraju "burżuazyjnym" mówili, że robotnicy i chłopcy byli wyzyskiwani a zwłaszcza na kresach, dopiero oni przyszli ich oswobodzić. Naogoł to się nie przyjmowało. -

Opieka lekarska sprawowana przez lekarza sowieckiego, mało znającego się na medycynie. Pomocą w tym wypadku byli nam nasi podchor. lekarze i sanitariusze zawodowi. Chorych przyjmowano na Izbie chorych, a cięższe wypadki kierowano do miejscowego szpitala. Było coś 6 wypadków śmierci.

Od listopada 1940. roku zezwolono nam na napisanie jednego listu miesięcznie do rodziny w kraju.

Od maja 1941 roku partiami po około 1000 ludzi wywozili nas na półwysep kolski nad morzem Białym, drogą przez Wiazmę, Rzew, Pietrozawodzk, Kandalaksze, Murmansk. Z Murmanska okrętem "Klara Cetkin" przez 8 dni na półwysep kolski. Bardzo ciężkie warunki podróży, przy tym marne odżywianie, przez trzy dni wcale nam jesc nie dali.

Półwysep ten to ~~teraz~~ bez żadnego życia, czy to roślinnego czy też zwierzęcego, i chociaż to był lipiec, leżał jeszcze śnieg miejscami a ziemia była zamarznęta. Mielismy tutaj robić lotnisko i drogę do niego od portu. Wyżywienie na półwyspie b. złe, przez kilka dni dostawaliśmy po 85 gr. chleba i zupełną rybą zasypaną mąką, gotowaną na wodzie morskiej.

Ciężkie nasze położenie wyratowała wojna z Niemcami i zawarcie umowy Polsko-Sowieckiej. Dnia 12 lipca załadowano nas na okręt "Audan" i przywieziono do Archangielska, skąd pociągiem przez Jarosław do st.kol. Wiazniki, a następnie marszem 45 km. do obozu Talica.

Tam nam ogłoszono oficjalnie o zawarciu umowy między Polską a ZSRR, i że jesteśmy już wolnymi obywatelami polskimi. Następnie przyjechał delegat naszego Rządu, Pan Pułkownik SULIK-SARNI, który nam odczytał Rozkaz Naczelnego Wodza o utworzeniu Armii Polskiej w Z.S.R.R.

Od dnia 24 sierpnia 1941.r. urzędowała komisja poborowa i przyjmowała nas formalnie do Wojska Polskiego. Po ukończeniu prac Komisji skierowano nas transportem do Tatiszczewa, miejsca formowania się 5 D.P., gdzie nas wcielono do 5 Baonu Łączności.

*F. Feliks*  
KALITA Feliks  
st.sierz.